

#Lake Placid, N.Y.

czwartek 28.5.64.

Kochany Mietku!

Co za niespodziewany rozwój korespondencji! Żałuję, że korekta nie przyszła na czas, choć wysłałem ją najszybciej, jak można było, i trochę boję się tej Twojej zachęty, żeby „nadesłać sprostowanie”. Jeśli masz artykuł wydrukowany, proszę Cię, przyslij mi go tutaj, inaczej będę musiał czekać co najmniej miesiąc.

Nie przestrzegaj mnie ponownie (nie tylko ja się powtarzam!) przed rozkonspirowaniem Niemiry. Jestem w takich wypadkach bardzo ostrożny, a mam z tym do czynienia więcej, niż przypuszczasz. Zresztą przed kim? Przecież Nowy Jork to durnie, świnie, zawistnicy, egoiści, kłamcy, straszna hołota wszelkiego gatunku. Leszku, dlaczegoś mnie opuścił?!

Trudno mi pojąć, jak mogłeś dopuścić do wyjazdu Chodzi o Natalię Potocką. Zob. list z 24 maja 1964.. Z kim? Napisałem kartkę, ale pewnie się spóźniła. Do kogo dzwonisz o 1-iej? Czym zapełnisz życie i serce? Co na to nasz Dobrzyński Zapewne aluzja do Jerzego Pietrkiewicza?

Ściskam Cię serdecznie. Zostaniemy tu do 10-go czerwca. Napisz znowu. Podaj mi adres Wata Aleksander Wat od grudnia 1963 r. do lipca 1965 r. przebywał na stypendium Research Fellow przy Center for Slavic and East European Studies w University of California w Berkeley. Czesław Miłosz nagrywał z nim rozmowy, które zostały wydane pt. "Mój wiek. Pamiętnik mówiony, przedm. Cz. Miłosz, przygot. do druku L. Ciołkoszowa, Londyn 1977. w Berkeley i Millera w Warszawie.

Twój wiecznie ciekawy wszystkiego

Kazimierz

P.S. Analiza stylu (długie, za długie zdania, takie powiedzenia jak „bądź co bądź” i kilka innych właściwości) przemawia za J.N.M. Także akcenty pro PPS, a przeciw Piłsudczykom. Poza tym brałem pod uwagę: Rykuńcia 23 stycznia 1939 r. odbył się wieczór poetycki Kazimierza Wierzyńskiego w Teatrze Polskim w Łodzi. W „Wymiarach” (1939, nr 8, styczeń-luty, s. 21) zamieszczono fotografię poety z Julią z Bolewskich i Henrykiem Józewskimi. Grzegorz Timofiejew wspominał: „Wierzyński zatrzymał się u wojewody Henryka Józewskiego, człowieka kulturalnego, miłośnika poezji i w ogóle opiekuna łódzkich sztuk. Z naszym skamandrytą Józewski był na ty” (G. Timofiejew, "Miłość nie zna zmęczenia", Łódź 1959, s. 225). Po latach Wierzyński wspominał wakacje w Jastrzębiej Górze: „Wielkim pływakiem okazał się Henryk Józewski, nie tylko wojewoda, lecz subtelny znawca teatru i malarstwa. Wpływał on tak daleko, i to przy wysokiej fali, że zniknął nam z oczu i strach oblatywał wszystkich” (K. Wierzyński, "Pamiętnik poety", oprac. P. Kądziała, Warszawa 2018, s. 340)., Sygę, Jasienicę, Kowalską, ale wszystkie te kandydaty upadły. Teraz skłaniam się znowu do mego pierwszego wyboru.

Ten temat nadawałby się pysznie do konkursu. Zniszcz ten list. Zapomnij. Poproś go, żeby napisał o wystąpieniu pisarzy, jak to wszystko się toczyło itd.